

POŚLANNICTWO CHRZEŚCIJAN ŚWIECKICH W ŚWIECIE

O dużym zainteresowaniu ze strony ks. prof. Janusza Nagórnego problematyką społeczną, a zwłaszcza kwestiami związanymi z posłannictwem chrześcijan świeckich w świecie oraz o wadze, jaką przywiązywał do tej tematyki, świadczą jego liczne wypowiedzi – od naukowych po publicystyczne – w których była ona obecna. Ich przykładami w „formie mówionej” są przede wszystkim wykłady, w tym zwłaszcza prowadzony przez kilka lat wykład monograficzny pt. *Posłannictwo chrześcijan w świecie* oraz inne odczyty i felietony, jakie przy różnych okazjach wygłaszał. Wśród publikacji poświęconych tej problematyce trzeba zwrócić uwagę na monografię będącą tzw. książką profesorską, której tytuł brzmi tak, jak wspomnianego wyżej wykładu (*Posłannictwo chrześcijan w świecie*. T. 1: *Świat i wspólnota*. Lublin: RW KUL 1997). Nie bez znaczenia są tu także liczne artykuły naukowe oraz inne teksty (np. wprowadzenia do publikacji i popularnonaukowe), których – ze względu na ich dużą ilość – nie sposób tu wymieniać¹. Ciekawym uzupełnieniem – niejako „spięciem” myśli Profesora, jest „wywiad rzeka”, który został opublikowany już po Jego śmierci (*Polska moralność społeczna. Z ks. prof. Januszem Nagórnym rozmawiają ks. Robert Nęcek i ks. Piotr Gąsior*. Lublin: Gaudium 2007). Nie można także nie wspomnieć o tomach felietonów, w których omawiana tu tematyka jest wyraźnie obecna². Myśl Nagórnego, dotycząca zagadnień z zakresu posłannictwa ludzi świeckich, można odczytać także z wielu prac dyplomowych, doktorskich i magisterskich, jakie powstały pod Jego kierunkiem³.

Nie sposób w krótkim opracowaniu przedstawić całości tworzony przez kilkadziesiąt lat *Janusza Nagórnego koncepcji posłannictwa chrześcijan świeckich w świecie*. Zresztą, jak się wydaje, nie ma takiej konieczności. Powyższa teza nie jest jednak wynikiem tylko praktycznej konieczności wynikającej z założeń redaktorów niniejszej publikacji, ale jest w pełni zgodna z wizją Lubelskiego Profesora, dotycząca przekazywania wiadomości na przybliżany tu temat. Jego zdaniem bowiem, w refleksji o posłannictwie chrześcijan w świecie „nie tyle chodzi [...] o szczegółowe opisanie wszystkich konkretnych obowiązków i zadań, jakie mają oni do spełnienia, choć i także to jest ważne, ale chodzi nade

¹ Wszystkie publikacje te znajdują się w spisie bibliografii Profesora stanowiącym odrębną część niniejszej książki.

² Np. J. Nagórny. *Ojczyzna. Na drogach do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Felietony z Radia Maryja*. Lublin 2000; tenże. *Odpowiedzialni za przyszłość*. Lublin 2007.

³ Wykaz stanowi odrębną część niniejszej książki.

wszystko o nakreślenie względnie całościowej wizji stosunku chrześcijan do świata”⁴.

Ks. Nagórny przejawiał przekonanie, że zastanawiając się nad istotą posłannictwa chrześcijan w świecie, trzeba szukać jego podstaw, które można będzie uznać za kryterium oceny działania. Proponował więc, aby w tej refleksji skupiać się na kwestiach fundamentalnych. One bowiem stanowią „coś więcej” niż tylko „określenie konkretnych zadań i obowiązków, które chrześcijanie odczytują w duchu wiary, nadziei i miłości”⁵. Dlatego, zgodnie z przyjętymi założeniami, prowadzone przez Nagórnego badania, dotyczące posłannictwa chrześcijan w świecie, nie były swoistym „unowocześnionym” rodzajem kazuistyki lub prostym wyliczaniem powinności albo przewinień. W tym kontekście zwracał też uwagę na czynniki pobudzające do podejmowania jakiegoś działania lub nakazujące jego zaniechania.

Zwrócenie szczególnej uwagi na „fundamenty”, gdzie kluczową kwestią była właściwie odczytana teologiczna antropologia⁶ nie oznacza jednak, że Lubelski Naukowiec nie poświęcał uwagi konkretnym, szczegółowym przypadkom. Takie stwierdzenie byłoby zniekształcaniem jego przemyśleń i zubażaniem dorobku. Wśród wielu jego wypowiedzi można bowiem znaleźć takie, które są skierowane do konkretnej grupy chrześcijan żyjących w świecie i gruntownie omawiają wybrane kwestie. Wiele z nich stanie się tematami odrębnych tekstów zawartych w niniejszej publikacji.

1. WIZJA ŚWIATA I KRYTERIA JEGO OCENY

Pierwszym źródłem przemyśleń, dotyczących posłannictwa chrześcijan w świecie, była dla ks. Janusza Nagórnego Biblia⁷. Właściwa interpretacja zawartych w Niej tekstów stanowiła podstawę do nakreślenia obrazu świata, zrozumienia kim jest człowiek oraz jakie są relacje pomiędzy nim i światem.

Obraz świata w Piśmie świętym nie jest jednoznaczny. W Starym Testamencie przeważa pozytywna ocena świata. Jest on widziany nade wszystko jako dzieło Boga, które zostało przez Niego stworzone i jako takie jest „świadectwem” Jego Majestatu oraz swoistym „objawieniem” Bożej miłości i mądrości. Ponadto, co jest bardzo istotne, Stary Testament przekazuje prawdę, że świat

⁴ J. Nagórny. *Posłannictwo chrześcijan w świecie*. T. 1. *Świat i wspólnota*. Lublin 1997 s. 13.

⁵ Tamże, s. 13.

⁶ Por. tamże, s. 34-38.

⁷ Tamże, s. 45. O biblijnym fundamencie refleksji teologicznomoralnej traktuje tekst autorstwa M. Machinka.

został ukierunkowany na człowieka, który jest koroną stworzenia. Ukazana w *Księdze Rodzaju* ocena świata znajduje swe dopełnienie w licznych tekstach prorockich, mądrościowych i w Psalmach. Ostatecznie więc daje się zauważyć, że świat jest pełną celowości rzeczywistością, która została dana i „zadana” człowiekowi.

W Nowym Testamencie termin „świat” niejako rozszerza się oraz przybiera wiele różnych znaczeń. Istotną kwestią jest to „rozciągnięcie” znaczenia: świat to już nie tylko materia, ale też i ludzie, którzy w nim żyją. Takie jest pełne biblijne, a więc i chrześcijańskie rozumienie tego pojęcia⁸. Ta niejednoznaczność terminologiczna pociąga za sobą niejednoznaczność w ocenie świata. Z jednej strony ciągle jawi się on jako rzeczywistość pozytywna, co wynika z faktu, że jest dziełem Boga oraz z zauważenia i podkreślenia jego związku z dziejami zbawienia. Ta ostatnia kwestia uwypuklona zostaje przez Wcielenie Syna Bożego. Jak bowiem stwierdza Nagórny, „w centrum biblijnej wizji świata trzeba zawsze widzieć prawdę, że Bóg z miłości stał się Człowiekiem i stał się «Mieszkańcem» tego świata”⁹. Jego „zamieszkanie” w świecie ma konkretny cel, którym jest Odkupienie człowieka i świata. Powołując się na nauczanie Jana Pawła II, Lubelski Profesor nie ma wątpliwości, że Jezus to nie tylko *Redemptor hominis*, ale i *Redemptor mundi*¹⁰. Świat stworzony i odkupiony przez Boga jest dobry ze swej natury. Z drugiej strony jednak Nowy Testament zawiera także takie teksty, które sugerują negatywną ocenę świata. Tak ukazywani są ludzie wrogo nastawieni wobec Jezusa i Jego uczniów; taki świat jest domeną szatana. To negatywne rozumienie należy jednak odnosić tylko do tego co stało się złe w wyniku swoistego zniszczenia lub zdeprawowania, a nie do natury świata.

Świat o charakterze ambiwalentnym jest miejscem życia i realizacji powołania każdego człowieka, w tym także chrześcijanina. Nie ma jednak wątpliwości, że taki „złożony” świat należy afirmować. Tę afirmację trzeba jednak właściwie rozumieć. Oznacza ona w pierwszym rzędzie dowartościowanie świata, czyli przyjęcie prawdy, że jest on ważną rzeczywistością mającą swoje konkretne miejsce w planie zbawienia, należy odpowiedzialnie „zarządzać”. W tym sensie – jak stwierdza Nagórny – afirmacja świata oznacza „troskę o «zbawienie» go, czyli wyrwanie go z tej dysharmonii, która jest konsekwencją grzechu ludzkiego”¹¹. Afirmacja świata oznacza także uznanie słusznej autonomii rzeczywistości ziemskich. Nie jest to jednak odrzucenie zależności świata od Boga lub wyłączenie pewnych dziedzin działalności z „pola oddziaływania prawa moralnego”, ale jedynie uznanie wewnętrznej natury i doczesnych celów wielu rzeczywistości. Jest to także podkreślenie prawdy, że nie wszystko, co jest jedynie doczesne, należy oceniać negatywnie lub to lekceważyć¹². Lubelski Teo-

⁸ Por. Nagórny. *Posłannictwo*, s. 45.

⁹ Tamże, s. 45.

¹⁰ Por. tamże, s. 13.

¹¹ Tamże, s. 45.

¹² Por. tamże.

log, podkreślając sensowność i znaczenie autonomii świata oraz wzywając do jego afirmacji, podkreśla, że „otwarcie się na świat” musi być jednocześnie z „otwieraniem się na Boga”¹³.

2. CHRZEŚCIJANIE ŚWIECCY I ICH POSŁANNICTWO

Chrześcijanie świeccy to ludzie będący wyznawcami Chrystusa, ale w pewnym sensie „należący do świata”. Zdaniem Profesora owo „w pewnym sensie” jest bardzo istotne. Aby to dobrze zrozumieć, należy – tak jak w przypadku wyjaśniania znaczenia i próby oceny świata – skorzystać z tekstów biblijnych (jak już było mówione, Pismo Święte stanowi fundament przemyśleń Nagórnego).

Ważnym tekstem, który Kulowski Moralista czyni podstawą swoich refleksji na temat świeckości, jest *Modlitwa arcykapłańska Jezusa* (por. J 17, 13-19. 26). Ta perykopa biblijna nie pozostawia wątpliwości co do statusu wyznawców Chrystusa w świecie. Nie jest ona jednak tylko „pojedynczą tezą”, ale dosłownym potwierdzeniem tego, co da się odczytać jako ważne przesłanie Objawienia, a zwłaszcza Nowego Testamentu. Jak bowiem zauważa Profesor, „w świetle całej Ewangelii można [...] powiedzieć, że chrześcijanie są w świecie, choć nie są z tego świata i nie do tego świata jedynie przynależą”¹⁴. Rozwijając tę myśl pisze, że „chrześcijanie w spotkaniu ze światem, w budowaniu społeczności ludzkiej przeżywają te same problemy jak ci, którzy nie znają Chrystusa. Ale chrześcijanie rozwiązują te problemy zawsze w świetle wiary w Chrystusa i odwołując się do Jego mocy”¹⁵.

Obok „świadczenia” Jezusa, wyrażonego w *Modlitwie arcykapłańskiej*, logiczną podstawą przekonania, że chrześcijanie „nie są z tego świata”, stanowi prawda, że źródłem ich życia – zarówno w porządku stworzenia, jak i zbawienia – jest Bóg. Takie myślenie prowadzi do wniosku, iż także aktywność chrześcijan w świecie trzeba zawsze postrzegać w świetle założeń „z innego świata”, czyli w perspektywie wiary, nadziei i miłości, i z tymi cnotami ją wiązać. Dzięki tym cnotom chrześcijanie mogą dawać świadectwo, że mimo, iż pozostają w świecie, to nie upodabniają się do niego całkowicie; ciągle mają świadomość, że ich Ojczyzna jest w niebie (por. Flp 4, 20).

Nagórny nie ma wątpliwości, że najważniejszą sprawą w życiu chrześcijanina jest budowanie wspólnoty z Bogiem. Jak bowiem stwierdza, „powołanie chrześcijańskie jest nade wszystko powołaniem do życia z Bogiem”¹⁶. To jednak

¹³ Por. tamże, s. 59.

¹⁴ Tamże, s. 45.

¹⁵ Tamże, s. 14.

¹⁶ Tamże, s. 45.

nie oznacza, że świat nie ma znaczenia. Wręcz przeciwnie, chrześcijanin musi „dostrześć” i „dowartościowywać” świat, ponieważ w nim – i w jakimś sensie za jego pośrednictwem, czy wręcz dzięki niemu – to podstawowe powołanie może się dokonywać. W tym miejscu trzeba zaakcentować prawdę, że bez świata, lub „poza nim”, nie ma możliwości zrealizowania tego powołania. Profesor wprost stwierdza, że „chrześcijanin, który chce w pełni odpowiedzieć Bogu na Jego wezwanie nie może pomijać tej prawdy, że żyje w świecie i jest do tego świata posłany”¹⁷ (ciągle trzeba pamiętać, że jest tu mowa o ludziach świeckich¹⁸). Dlatego jest to powołanie lub posłanie, czy jak to nazywa Nagórny – posłannictwo. Takie sformułowanie niejako uwypukla moralny i dynamiczny charakter tego zadania.

Lubelski moralista podkreśla, że w posłannictwie nie chodzi tylko o proste otwarcie się na świat (czyli postawę „nieuciekania” przed nim), ale o aktywne włączanie się w to wszystko, co ów „świat” stanowi, czyli o to, aby „uczestniczyć w tym wszystkim, co wyznacza prawdziwy postęp świata i rozwój ludzkości”¹⁹. Postęp ten bowiem przyczynia się do rozwoju osoby ludzkiej. Nagórny ukazuje więc zadania chrześcijan w świecie przede wszystkim jako wyraz „troski o pełny rozwój siebie samego”²⁰, będącej podstawowym moralnym obowiązkiem każdego człowieka. Chrześcijanin bowiem ma obowiązek troszczyć się przede wszystkim o siebie samego – o swój rozwój i swoje zbawienie. Aktywność ludzka w świecie „nie może być wyłącznie skierowana do świata, lecz [...] powinna być ukierunkowana na człowieka i jego powołanie”²¹. Nie oznacza to, że Profesor nawołuje do zapomnienia o innych. Takie postawienie sprawy byłoby wypaczeniem Jego myśli. Wręcz przeciwnie, stwierdza, że „powołanie chrześcijańskie [...] jest z istoty swojej wspólnotowe i wspólnototwórcze. Wszelka więc aktywność w świecie odczytywana jako część posłannictwa chrześcijańskiego nie może nigdy zagubić tej fundamentalnej perspektywy”²².

Wyjątkową zaś wspólnotą, w ramach której i niejako w imieniu której działają chrześcijanie w świecie, jest Kościół. Dlatego Nagórny zwraca szczególną uwagę na eklezjalno-sakramentalny fundament zaangażowania chrześcijan w świecie²³. Podkreślenie wyjątkowości Kościoła nie oznacza jednak pomniejszania innych wspólnot, które tworzą chrześcijanie.

Mówiąc o życiu chrześcijan w świecie, nie można ograniczać się jedynie do opisanego kategorii świata i samego posłannictwa oraz wzywania do „prostej aktywności” lub budowania wspólnoty. Należy – jak twierdzi Nagórny – „zdecy-

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Por. tamże.

¹⁹ Tamże, s. 12.

²⁰ Por. tamże, s. 62.

²¹ Tamże, s. 63.

²² Tamże, s. 70.

²³ Tamże, s. 86.

dowanie podkreślać, że w tym posłannictwie w świecie chodzi zawsze o to, by wyznawcy Chrystusa nie zatracili własnej tożsamości, by pozostali «synami» na wzór Syna²⁴. Dlatego chrześcijanie świeccy mają szczególny obowiązek uobecniania Chrystusa w świecie. Zdaniem Lubelskiego Moralisty, w dużej mierze wynika to z prawdy, że posłannictwo chrześcijan w świecie „jest ostatecznie kontynuacją Wcielenia w dziejach ludzkości”²⁵; jest wypełnianiem i przekazywaniem świata orędzia, które przyniósł mu Chrystus. Zaangażowanie się „w świat” jest więc z jednej strony – na co już zwracano uwagę – odpowiedzią na Boże wezwanie, z drugiej zaś wyrazem odpowiedzialności za siebie, innych i świat (rzeczy i ludzi) oraz za kształt życia swojego i wszystkich innych. Konsekwencją takiego rozumowania jest fakt, iż brak tego zaangażowania trzeba odczytać jako wyraz nieuporządkowania moralnego. W tym kontekście Profesor wzywa do przezwyciężania „pokusy bezwolnej zgody na świat, w którym przyszło im żyć”²⁶.

Chrześcijanie, chcąc być wiernymi naśladowcami Jezusa, powinni tak jak On „iść do świata”, aby na wzór swojego Mistrza przemieniać świat, ale także uobecniać w nim Tego, którego wyznają i w pewnym sensie reprezentują. To uobecnianie jawi się nie tylko jako coś „dodanego” do ich ważnych zadań, ale jako jedno z podstawowych, od którego wypełnienia zależy ich tożsamość jako chrześcijan. Uobecnianie Chrystusa – najogólniej rzecz biorąc – ma się wyrażać w szerzeniu miłości, prawdy, wolności, sprawiedliwości i solidarności²⁷.

Każdy chrześcijanin jest wezwany do zaangażowania się „w świat”. To wezwanie musi być jednak właściwie rozumiane. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo aktywizmu, w którym sam fakt podjęcia działania, uznawany zostaje za wypełnianie powołania. Aby temu zapobiec, nieustannie należy pamiętać, że „miarą [...] zaangażowania chrześcijan w świat powinno być uznanie podstawowego prymatu człowieka do świata”²⁸.

3. UCZESTNICTWO JAKO SZCZEGÓLNY RODZAJ ANGAŻOWANIA SIĘ W ŚWIAT

Ważne miejsce w *Janusza Nagórnego wizji posłannictwa chrześcijan w świecie*, które – tak jak całe ludzkie bytowanie – nie może się ograniczać jedynie do wymiaru osobistego, ale musi zauważać i dowartościowywać wspólnotowy, zajmuje kategoria uczestnictwa. Jest ona – jak stwierdza – „kluczem do

²⁴ Tamże, s. 14.

²⁵ Tamże, s. 11.

²⁶ Tamże, s. 12.

²⁷ Por. tamże, s. 95-99 i 155-413.

²⁸ Tamże, s. 65.

właściwego zrozumienia problemu relacji międzyosobowych w ramach życia społecznego”²⁹.

Podstawą rozumienia koncepcji uczestnictwa, rozwijanej przez Nagórny, było nauczanie Karola Wojtyły – Jana Pawła II³⁰. Dlatego, tak jak dla Papieża, tak też dla Profesora, nie jest ono tożsame z „prostym zaangażowaniem” w życie społeczne. To bowiem mogłoby być rozumiane na sposób przedmiotowy – jako zaangażowanie „w coś”. Takie ujęcie należy uznać za redukcję omawianej tu kategorii. Ono bowiem, oprócz wspomnianego wymiaru przedmiotowego, odsłania jednocześnie i podkreśla drugi – podmiotowy: wymiar zaangażowania „w świat”. Taki punkt widzenia akcentuje prawdę, że w uczestnictwie zawsze chodzi o zaangażowanie „kogoś”. Koncepcja ta jednoznacznie więc wskazuje na osobowy rys aktywnej obecności człowieka w określonej wspólnotie ludzkiej. W uczestnictwie więc – co akcentuje Kulowski Teolog – „nie tylko (albo: nie tyle) chodzi o to, co człowiek czyni dla wspólnoty, ale kim jest we wspólnotie i w jaki sposób siebie samego daje tej wspólnotie”³¹.

Punktem wyjścia oraz oparciem dla właściwie rozumianego uczestnictwa jest antropologia teologiczna oraz wynikająca z niej wizja wspólnoty, rozumianej jako *communio personarum*³². Nagórny zauważa dwa wymiary uczestnictwa, które „nie powinny być przesadnie rozdzielane”³³. Pierwszy oznacza udział jednej osoby w życiu drugiej, w duchu miłości i odpowiedzialności. Stanowi to wyraz relacji międzyosobowych i te relacje buduje. Drugi, wyraźnie społeczny, wiąże się „z faktem społecznego wymiaru ludzkiej egzystencji, a szczególnie z faktem «działania wespół z innymi», czy też «współ-działania»”³⁴. Ogólnie rzecz biorąc, chodzi o to, że „osoba jako osoba działa razem z innymi spełniając czyny prawdziwie ludzkie we wspólnotie i w jakiejś mierze dla wspólnoty”³⁵.

Kategoria uczestnictwa, podkreślając wymiar społeczny każdego czynu ludzkiego, nie zaprzecza jego wartości personalistycznej, co oznacza, że człowiek uczestnicząc w życiu społecznym, nie przestaje być sobą. W tym sensie – co akcentuje Nagórny – „właściwie rozumiana kategoria uczestnictwa jest już sama w sobie obroną podmiotowości i godności osoby ludzkiej w życiu spo-

²⁹ Tamże, s. 118. „Uczestnictwo, a tym samym i wezwanie do uczestnictwa w życiu społecznym jest jednym z najważniejszych aspektów współczesnego nauczania społecznego Kościoła, a nawet należy je uznać za pewnego rodzaju klucz do zrozumienia tego nauczania [...]. To wezwanie staje się istotnym przesłaniem nowej ewangelizacji” (J. Nagórny. *Przedmowa*. W: M. Pokrywka. *Osoba – uczestnictwa – wspólnota. Refleksje nad nauczaniem społecznym Jana Pawła II*. Lublin 2000 s. 9-10). .

³⁰ Por. Nagórny. *Posłannictwo*, s. 118-119.

³¹ Tamże, s. 120.

³² Tym kwestiom poświęcone są odrębne części niniejszej publikacji.

³³ Nagórny. *Posłannictwo*, s. 120.

³⁴ Tamże, s. 119.

³⁵ Tamże, s. 120.

łecznym”³⁶. Podstawowym warunkiem autentycznego uczestnictwa poszczególnych osób w życiu społecznym jest uznanie przez nie same i przez całą społeczność podmiotowości osoby, a więc uznanie jej prymatu przez społeczeństwo, czyli przyjęcie prawdy, że jest ona wartością samą w sobie i nie może być „używana” jako środek lub narzędzie.

Koncepcja uczestnictwa, oparta na prawdzie o naturalnej współzależności pomiędzy osobami i wynikającej z tego konieczności ich współdziałania, nie pozostawia wątpliwości, że u jej podstaw znajduje się zasada solidarności. Aby jednak mówić o autentycznym uczestnictwie, drugim jego filarem – obok solidarności – musi być zasada sprzeciwu. Ona nie tylko pozwala podkreślić podmiotowość osoby uczestniczącej, ale jest też zabezpieczeniem wspólnoty przed pozorną solidarnością, która godzi się na zło. Sprzeciw jawi się więc jako wyraz odpowiedzialności za wspólnotę oraz za każdą osobę, wchodzącą w jej skład³⁷.

Rozwijana przez ks. Nagórnego kategoria uczestnictwa pozwala na głębokie, personalistyczne rozumienie zaangażowania chrześcijan w życie „w świecie”, a także uzasadnia potrzebę tej aktywności. Jawi się ona nie tylko jako pewna idea pomocna w życiu społecznym, ale jako zobowiązanie moralne, które swój fundament znajduje w wierze chrześcijańskiej.

4. ORYGINALNOŚĆ I „SŁABY PUNKT” KONCEPCJI NAGÓRNEGO

Ks. Janusz Nagórny nie miał wątpliwości, że zaangażowanie chrześcijan świeckich w sprawy doczesne należy postrzegać w kategoriach moralnych. Wdział w tym posłannictwo, które chrześcijanin otrzymał od samego Boga – obowiązek moralny. Jednoznaczne i bardzo mocne podkreślanie teologicznomoralnego charakteru katolickiej nauki społecznej³⁸ oraz propagowanie (niejednokrotnie z sukcesem) takiego myślenia, chyba bez przesady można uznać za coś charakterystycznego dla Lubelskiego Moralisty oraz wyraźny jego wkład w nadanie kierunku rozwojowi tej nauki.

Wydaje się, że nie ma potrzeby udowadniać, iż akcentowanie tych moralnych konotacji aktywności w świecie jest niezwykle ważne w dzisiejszych czasach, w których za jedną z podstawowych „cnót” uznaje się asertywność (niejednokrotnie graniczącą z egoizmem lub wręcz utożsamianą z nim), a przyjmując własne korzyści jako główne cel życia społecznego, zaangażowanie „w świat”

³⁶ Tamże, s. 121.

³⁷ Por. J. Nagórny. *Solidarność i sprzeciw u podstaw uczestnictwa w życiu społecznym*. RT 38-39:1991-1992 z. 3 s. 7-23.

³⁸ Tenże. *Posłannictwo*, s. 17-43; tenże. *Teologiczny charakter społecznej nauki Kościoła*. RT 42:1995 z. 3 s. 17-35.

widzi się jako „zbędny balast”; w czasach, w których „gubi się” podmiotowość osoby ludzkiej na rzecz tzw. poprawności politycznej, która faktycznie jest najczęściej wyrazem konformizmu oraz dla niewłaściwie rozumianego, nierzadko wymaginowanego, a nawet zmanipulowanego „interesu publicznego”, które chce się utożsamiać z dobrem wspólnym, z którym w rzeczywistości nie ma z nim nic wspólnego.

Przyjrzenie się miejscu, roli i zadaniom w świecie, czyli posłannictwu chrześcijan w świecie, dla którego to posłannictwa głównym i bardzo mocnym fundamentem jest Pismo Święte – co jest charakterystyczne dla przymyśleń ks. Nagórniego, na co niejednokrotnie zwracano uwagę – sprawia, że daje się w nim wyraźnie zauważyć dość mocne „religijne nachylenie”. Można więc zauważyć pewne „niebezpieczeństwo” polegające na tym, że chociaż z punktu widzenia teologii moralnej, która ze swej natury jest nauką ściśle związaną z wiarą oraz religijnością (dlatego jest to jak najbardziej poprawne)³⁹, to jednak w dialogu ze współczesnym, zlaicyzowanym światem oraz innymi naukami zajmującymi się człowiekiem i jego aktywnością, może stać się pewną przeszkodą. Taka sytuacja może skutkować widzeniem w teologii dziedziny „nie z tego świata”. Z drugiej zaś strony, podkreślanie faktu, że adresatami przymyśleń dotyczących zaangażowania w doczesność są uczniowie Chrystusa (co jest dość częste zwłaszcza w *Posłannictwie chrześcijan w świecie*), może sprawić, że ci, którzy nie uznają się za takich, nie przyjmą argumentów Profesora uznając, że ich one nie dotyczą.

Można więc – nie w ramach „prostej krytyki”, ale poszukiwania coraz lepszych rozwiązań – pytać o to, czy tak mocne ubiblijnienie i swoiste „upapieżowanie” koncepcji jest najlepszym rozwiązaniem w dzisiejszym świecie. Nie chodzi tu jednak o spójność i poprawność naukową (co do tego bowiem nie ma żadnych wątpliwości, wręcz przeciwnie – rezygnacja z eklezjalności byłaby swego rodzaju gubieniem tożsamości teologii moralnej, na co wyżej zwrócono uwagę), ale o skuteczność oddziaływania nauki, która przecież z założenia ma być praktyczna⁴⁰. Z drugiej zaś strony można to przyjąć jako oparcie się na pew-

³⁹ Por. J. Nagórny. *Natura teologii moralnej*. W: *Polska teologia moralna – czterdzieści lat po Soborze Watykańskim II*. Red. J. Nagórny, J. Gocko. Lublin 2006 s. 111-119.

⁴⁰ Nagórny wyraźnie chciał, aby jego naukowa refleksja rolą i miejscem chrześcijan w życiu doczesnym stała się dla nich inspiracją do działania, aby niejako „wyszła poza mury uczelni” i była praktycznym wskazaniem, jak żyć. Pośrednio, ale bardzo jednoznacznie, wskazują na to wspomniane już liczne popularnonaukowe i duszpasterskie wypowiedzi. Wyraźnie zaś napisał o tym we *Wstępie do Posłannictwa chrześcijan w świecie*, gdzie – niejako ukazując sens zawartych w książce refleksji – stwierdził, że „choć mają charakter teologiczny i są próbą rozwijania teologii moralnej społecznej, to jednak chciałoby się wierzyć, że będą one stanowić lekturę także dla tych wszystkich chrześcijan, którzy szukają chrześcijańskiej inspiracji do chrześcijańskiej obecności w świecie i stawiają sobie pytania o istotę posłannictwa, jakie postawił przed nimi Bóg”. *Posłannictwo*, s. 15.

nym autorytecie, co – zdaniem Lubelskiego Moralisty – jest bardzo istotne w przemawianiu do współczesnych ludzi⁴¹.

Zaproponowana przez Lubelskiego Moralistę koncepcja posłannictwa chrześcijan świeckich w świecie jest jednoznaczna i przekonująca. Pomaga właściwie ustawić relacje osoby będącej uczniem Chrystusa do otaczającego ją świata, który – obok przyrody - tworzą także ludzie. Koncepcja ta ukazuje posłannictwo w świecie w kategoriach imperatywu moralnego. Jawi się więc jako mocny bodziec do korekty poglądów dla tych wszystkich, którzy uznając się za chrześcijan, nie zdają sobie sprawy z tego, że życia osobistego nie da się oddzielić od społecznego; dla tych, w których myśleniu świat zupełnie nie przystaje do tego co nawet kojarzy się z Bogiem, wiarą, religijnością i moralnością, a świeckość jest rozumiana jako odrzucenie Boga, Kościoła oraz zasad moralnych.

Warto wyraźnie powiedzieć, że mimo częstego podkreślania przez Nagórnego, iż podejmując kwestie posłannictwa w świecie pisze o powinnościach i konkretnych zadaniach „uczniów Chrystusa”, to jednak nie oznacza to wcale, że niechrześcijan, a nawet niewierzących, zupełnie one nie dotyczą. Choć wspomniane wyżej „religijne nachylenie” w pewnym sensie „stępie” tę prawdę, to jednak rzetelna lektura publikacji mówiących o życiu społecznym nie pozostawia wątpliwości, że wyprowadzane przez Lubelskiego Moralistę wnioski, dotyczące powinności ludzi żyjących w świecie, nie wynikają z faktu bycia chrześcijaninem, ale są konsekwencją bycia człowiekiem.

⁴¹ Por. *Polska moralność społeczna. Z ks. prof. Januszem Nagórnym rozmawiają ks. Robert Nęcek i ks. Piotr Gąsior*. Lublin 2007 s. 46.